Nr. 47. Lwów dnia 25. Listopada 1899. Rok XXXII. Tom LXII.

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę.

**Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:**
rocznie . . . . . . . . . 4 złr. | półrocznie . . . . . . . 2 złr.
w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

**Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 5 złr. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.**

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Ogłoszenia. — Sprawa korzystniejszego zbytu produktów rolnych, napisał Kazimierz Madeyski. — Z nowych doświadczeń: Rdza w blaszanych konewkach do mleka, (r). - Z praktyki gospodarskiej; Kopcowanie ziemniaków, (Leon Wikarski). Przyczynek do przechowywania ziemniaków, (A. Świeżawski). Praktyczna ręczna graca z dwiema rycinami, (J. T. z M.). — Żaby w stawach rybnych. — W sprawie premiowań gnojarń włościańskich i przechowywania nawozu pod bydłem, (A. Świeżawski). — Kronika. — Drobne wiadomości. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Wiadomości handlowe.

## OGŁOSZENIE.

Dla ważnych powodów najbliższe posiedzenie Komitetu musi być odłożone na dzień **9. grudnia b. r.**, o czem P. T. Członków Komitetu i Prezesów Rad Oddziałów mam zaszczyt niniejszem zawiadomić.

Lwów, dnia 23. listopada 1899.

*F. Skrochowski.*
sekretarz.

## OGŁOSZENIE.

Przypominamy właścicielom ogierów **licencyonowanych, którzy rządowej subwencyi nie otrzymują,** a życzyliby sobie otrzymać subwencyę od Towarzystwa gosp. gal. na rok 1900., że odnośnie do „Instrukcyi dla ogierów subwencyonowanych“ wydanej przez Komitet w dniu 5 lutego 1898 r. winni wnosić o to podanie do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal. za pośrednictwem odnośnej Rady Oddziału, najpóźniej do końca grudnia każdego roku. Późniejsze podania bezwarunkowo uwzględnione nie będą. Nadmieniamy także, za subwencya na ogiera przyznaną być może jedynie na rok jeden, nie wyklucza to jednak możności **starania się** o subwencyę i na rok następny.

***Komitet c. k. gal. Towarzystwa Gosp.***

# Sprawa korzystniejszego zbytu produktów rolnych *)

Mamy tu na myśli te produkta, które w pierwszej linii decydują o dochodzie w gospodarstwie rolnem t. j. pszenicę i żyto. Produkta te należą do potrzeb spożywczych i stają pierwsze na targach, a według tego co za nie uzyskano, zależy mniejszy lub większy dochód, a częstokroć niedobór w gospodarstwach. Sprawa zbytu tych produktów zajmuje rolników naszych stale i prowadzi ich pomału do zaradzenia sobie samym. Przejdę zatem rozwój dróg, jakiemi postępowano, i co dotąd osiągnięto.

Przed 20 laty powstało pierwsze stowarzyszenie rolników dla handlu zbożem w Tarnopolu. Byłto pierwszy krok samopomocy, który miał na celu zbliżenie producenta z konsumentem, zapomocą pośrednictwa przez siebie samych, zaczem stowarzyszeni spełniali sprzedaż swoich produktów po cenach limitowanych, to znaczy po cenach, jakie sami stawiali (naturalnie w stosunku do wartości jakościowej) a prowizyę za trud połączony z zajęciem się sprzedażą, po potrąceniu kosztów biurowych, pobierali jako procent od kapitału udziałowego.

*) Referat przedstawiony na walnem zgromadzeniu Oddziału lwowskiego Towarzystwa Gosp. galic. dnia 5 listopada b. r.

Byłoto stowarzyszenie wielkiego pożytku, które gdyby nie było rozszerzało kredytu nad miarę i nie spekulowało, mogło było przynieść trwałe i poważne korzyści członkom swoim. Podobne stowarzyszenia powstały na nowo w Tarnopolu, później także Bank rolniczy we Lwowie, te jednak nie zdołały rozwinąć się tak, ażeby na ogół rolników zbawiennie oddziaływać mogły. Pewne korzyści jednak one przyniosły, które teraz gładszy handel umożliwiają, a mianowicie, wyrobiła się do pewnngo stopnia punktualność w odstawie i staranność co do jakości zgodnej z próbką.

Kto do takiego stowarzyszenia należał, stał się dzisiaj samodzielniejszym i mamy już wielu gospodarzy, którzy zbywają produkta wprost konsumentowi, to jest młynom.

Jest to już drugi krok lepszego zbytu przez zbliżenie producenta z konsumentem — lepszy, bo bez pośrednictwa, a jednak zdradza się w stosunku tym nieufność ze strony sprzedającego, tak co do ceny, jakoteż oceny wartości jakościowej podanego zboża i zdawałoby się, że sprzedający chcieliby, ażeby młyny wobec spodziewanego zysku, godziły się na żądane ceny bez targu, dlatego, że młyny mają szansę zarobku na kupionem od nich zbożu.

W każdym targu próbują strony między sobą wywalczyć pewne korzyści. Najczęściej młyn wychodzi z tej walki zwycięzko, bo w danej chwili targu, nie było powodu do robienia ustępstwa sprzedającemu. Tymczasem w miarę ubytku zapasów, idą ceny zboża w górę, a z niemi i ceny mąki, młyny więc zyskują na pewno.

Należałoby zatem zrobić jeszcze jeden krok w obronie interesów rolnictwa, przez połączenie interesów ich z interesem młynarskim i wciągnąć zarobki młynów do współudziału.

Ażeby zarobek młynów zespolić z ceną zboża, co byłoby możliwie najkorzystniejszym zbytem, musieliby się rolnicy łączyć z młynarstwem zapomocą Stowarzyszeń rolników dla przemysłu młynarskiego, do czego, jak obecne dążenia różnych stowarzyszeń dla skupienia handlu artykułami spożywczymi wskazują, obecna pora byłaby sprzyjającą. Od przeszło 6 lat powstały w kraju i powstają jeszcze stowarzyszenia Kółek rolniczych, sklepików gromadzkich, mamy dwa związki handlowe dla Kółek rolniczych, które rozporządzają znacznym kapitałem i poszukują wyrobów młynarskich ze źródeł rzetelnych.

Jest więc nietylko zwykły odbiorca na wyroby młynarskie w osobie handlarzy, którzy po miastach sprzedażą się trudnią i którzy źródła pewne, rzetelne preferują, ale przybywają nam nowi odbiorcy, których klientela dla Stowarzyszeń rolników jest zapewnioną, a samo zawiązanie się stowarzyszeń rolniczo-młynarskich z całą pewnością przez Kółka, sklepiki i związki handlowe radośnie powitane będzie.

Tu rozważyć należy, że Kółka, sklepiki i związki nie przyczynią się do potrzeby zwiększenia produkcyi mąki, grysu, krup i t. p. wyrobów młynarskich, — zmieni się bowiem tylko ręka, która artykuły te w tej samej co poprzednio potrzebie spożywczej dalej podawać będzie zaczem zakładanie nowych młynów nie jest potrzebne, ale wzięciem udziałów w młynach dzisiaj istniejących, mogą rolnicy całą korzyść jaką młynarstwo daje, zespolić z interesem zbytu swoich produktów.

Stowarzyszenia rolników dla przemysłu młynarskiego, mogłyby zawiązywać się na podstawie statutu Tow. zarobkowych i gospodarczych, jakie ustawa z d. 9 kwietnia 1873 normuje, biorąc istniejące a dobrze dla stosunków handlowych sytuowane młyny w dzierżawę lub nabywając takowe na własność. Zarząd w towarzystwach takich sprawują członkowie z grona swego wybrani, zaczem też byliby członkowie w możności decydowania o cenach zboża, oddanego do swoich młynów z zaspokojeniem słusznych żądań, jakie w stosunku do ceny mąki, krup i t. p wyrobów, jakoteż jakości zboża stawiać mogą.

Udziały, mogliby, członkowie składać gotówką albo też zbożem do wysokości pewnej sumy udziałów.

W każdym razie musieliby członkowie, przy otwarciu interesu mieć taką gotówkę wpłaconą, jakiej objekt wzięty do prowadzenia wymagać będzie. Zwykle wpłatę udziałów dzieli się na raty i uzupełnia się takowe dywidendą.

Stowarzyszeni ręczą zwykle do wyższej wysokości niż subskrybują co też wzmacnia ich kredyt. Są to dogodności, które dozwalają rozwinięcie przedsiębiorstwa każdego, opartego na ustawie dla Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Dlatego sądzę, że w obecnej trudnej sytuacyi pieniężnej tylko tą drogą do zebrania większej siły potrzebnej dla takiego przedsiębiorstwa dojść można

Kto do takiego stowarzyszenia będzie należał, miałby między innemi prawo do zaliczki na oddać się mające zboże, którego cenę może naznaczyć na pewien termin późniejszy, byłby zatem ochroniony od sprzedaży przedwczesnej, która zawsze połączona jest ze stratą sprzedającego. Jeżeli ktoś n. p jak w roku 1897 sprzeda pszenicę po zł. 6 w maju i ma oddać ją w październiku, a ceny tymczasem się podniosą na zł. 10 — jak to istotnie w tym roku było, to poniósł stratę 4 zł. na cetnarze.

Ile to cetnarów w ten sposób się sprzedaje i ile razy straty takie co kilka lat się powtarzają, trudno obliczyć, a gdybyśmy jednak przypuścili, że tylko dziesiąta część ogólnej produkcyi krajowej (przeszło 3 milionów *q* pszenicy) w ten sposób ze stratą zł. 4 sprzedaną została, to byłoby już straty dla rolników 1,200.000 zł.

W roku 1897/8 były ceny od czerwca 1897 do kwietnia 1898 za pszenicę loco Lwów od 7·75 do 14 — Przeciętna cena w tej kampanii była 11·20 i taką cenę mogliby rolnicy zapomocą stowarzyszenia z młynarstwem osiągnąć, czyli kwotę zł. 33,600.000.

Jeżeli według przyjętego zwyczaju, sprzedali połowę w lipcu a cena wtedy była 8 do 9 t. j. przecięnie 8.50, to otrzymali za 1,500.000 *q* pszenicy zł. 12,750.000, za drugą połowę zaś w październiku lub listopadzie po zł. 11 czyli zł. 16,500.000 to razem otrzymali za 3 miliony pszenicy 29,250.000, a mogli otrzymać 33,600.000 zatem stracili zł 4,350.000 na samej pszenicy Takie stosunki powtarzają się często i tem się też tłómaczy, dlaczego rolnicy nie mogą dojść do regularnej renty gruntowej.

Zastanowić się należy, czy są jeszcze jakie dalsze szanse dla rolników w projektowanem stowarzyszeniu.

Mam pod ręką daty co do produkcyi samej pszenicy w Galicyi wyjęte z Rolnika Nr. 16, 17, 18, b. r. oparte na materyale do traktatów handlowych, opracowanych przez autora zarządzeń cłowych p. Simitscha.

Podaje on według 10 letniego przecięcia z lat 1887 do 1896 że:

| | |
|---|---|
| Okręg Tow. gosp. roln. Krakowskiego produkuje rocznie . . . | 1,083.600 Ct. m. |
| Okręg Tow. gosp. Lwowskiego produkuje rocznie . . . . | 2,564.600 Ct. m. |
| Okręg Tow. gosp. Bukowiny produkuje rocznie . . . . | 206.500 Ct. m. |
| Razem . . | 3,854.700 Ct. m. |
| z tego odpada na siew . . . | 717.400 Ct. m. |
| Zostaje . . | 3,137.300 Ct. m. |
| do tego sprowadza Galicya z Bukowiną | 2,842.900 Ct. m. |
| Galicya z Bukowiną potrzebuje zatem | 5,980.200 Ct. m. |

pszenicy, która przez młyny musi być przerobioną.

Młyny zatem muszą kupić 5,980.200 Ct. m. pszenicy i ponoszą koszta prowizyi stręcznej po 3, 5, 7 i 10 od wagona, weźmy przeciętnie po zł. 6, to wydają na

| | |
|---|---|
| prowizyę . . . . . . | 358.000 zł. |
| od 3,137.300 zł. płacą rolnicy co najmniej po 3 zł., wydają więc . . . | 90.000 zł. |
| rolnicy tracą na przedwczesnej sprzedaży, weźmy mniejszą kwotę poprzednio obliczoną | 1,200.000 zł. |
| Razem . . | 1,648.000 zł. |
| Następnie przyjąć możemy, że młyny bez zarobku nie trudzą się, i że mają po potrąceniu procentów od kapitału zakładowego i obrotowego po 40 centów zysku na cetnarze, to przedstawia to na 5,980.200, sumę | 2,392.080 zł. |
| czyni razem . | 4,040.080 zł. |
| od czego potrącić należy prowizyę od 2,800.000 cetnarów sprowadzanych po nad własną produkcyę a 5 zł. od wagona = . | 140.000 zł. |
| Zostaje . . | 3,900.000 zł. |

Żyto idzie w znacznej części na żarna, liczyć jednak można że $^1/_6$ część tego, co młyny w pszenicy mielą, wypadnie na żyto dla celów handlowych, a to na podstawie potrzeb piekarzy miejskich. Zatem musielibyśmy dodać interes na blisko 1 milion cetnarów żyta,

| | |
|---|---|
| czyli prowizyę stręczną . . . | 75.000 zł. |
| przedwczesną sprzedaż $^1/_{10}$ miliona . | 200.000 zł. |
| zarobek młynów choćby po 20 ct. . . | 200.000 zł. |
| otrzymamy ogółem sumę . | 4,375.000 zł. |

które zespoleniem interesów rolnika z przemysłem młynarskim, mogłyby wpłynąć do kasy ich własnej.

Jest to cyfra obliczona w przybliżeniu i nieprzesadna, ale o tyle poważna, że warto się potrudzić dla zachowania jej dla dobra rolników.

Znane są zbawienne skutki Kas zaliczkowych, Kółek rolniczych, Związków handlowych, co daje dowód, że stowarzyszenia finansowe, handlowe i przemysłowe, zdolne są wytworzyć siłę dla dobra swych członków. Towarzystwa kas, kółek i t. p. powstawały pojedynczo zależnie od inicyatywy wychodzącej od osób dobrej woli, które w danym okręgu powziętą myśl przeprowadzić zdołały. Tak też i stowarzyszenia dla przemysłu młynarskiego tworzyć by się mogły, jeżeli w gronie mającem się zawiązać, znajdzie się choć jeden członek, który szczerze sprawą tą się zajmie.

Pierwsze takie stowarzyszenie byłoby niejako szkołą według której inne by się zawiązywały, a gdybyśmy doszli do tego, że w różnych miejscach kraju powstałyby takie stowarzyszenia, to należałoby otworzyć związek tych stowarzyszeń, któryby normował ceny zboża, ceny wyrobów młynarskich i dawał kierunek zbytu w ten sposób, ażeby jedno towarzystwo nie robiło konkurencyi drugiemu. Być jednak może że dla celów młynarskiego stowarzyszenia, odpowiedniem by było rozpocząć związkiem rolników dla przemysłu młynarskiego, który zakładałby na prowincyi filie. Związek taki musiałby powstać w miejscu o większej ilości mieszkańców, gdzie zbyt wyrobów byłby zapewniony i gdzie możnaby nabyć znajomości nietylko fabrykacyi ale i stosunków handlowych, ażeby znajomości te zastosować do później tworzyć się mających stowarzyszeń prowincyonalnych.

* * *

Myśl temi kilku słowy przedstawioną, chciałem podać Szanownemu Zgromadzeniu pod rozwagę, czy sprawą tą należałoby zainteresewać szersze koła i pobudzić do czynu w tym kierunku.

*Kazimierz Madeyski.*

---

## Z nowych doświadczeń.

**Rdza w blaszanych konewkach do mleka.** Jak bardzo uważać trzeba na najdokładniejąszą czystość wszelkich naczyń używanych do przechowywania mleka i będących z niem w ogóle w styczności, dowodzą tego najlepiej badania, przeprowadzone w mleczarniach w Berlinie, w celu wykrycia, czy zardzewienie naczyń ma jaki ujemny wpływ na smak i chemiczne składniki mleka. Badania te spowodowane były kilkakrotnie zrobionem spostrzeżeniem, że mleko, pochodzące z mleczarni, w której wszystkie naczynia były bezwarunkowo czyste, odznaczało się pomimo to jakimś niemiłym i nienaturalnym smakiem. Ponieważ możliwość zanieczyszczenia we wszystkich naczyniach była wręcz wykluczona, pozostało jedynie zbadać blaszane koneweczki, wktórych się mleko rozwozi. Znaleziono tam rdzę i przekonano się, że im bardziej zardzewiałą była koneweczka, tem gorszym i wręcz odrażającym smakiem odznaczało się mleko. Smak ten zbliżonym był do smaku zjełczałego masła i przypominał żelazo. Analiza chemiczna wykryła w mleku, przechowywanem przez dwie doby w tych zardzewiałych konewkach, 10 miligramów żelaza na litr mleka, a po pięciu dniach nawet 140 miligramów. Aby się przekonać, czy mleko innego pochodzenia również jest podatnem temu procesowi psucia się, i czy przytem odgrywają jaką rolę bakterye, wysłano jedną taką zardzewiałą konewkę do innej mleczarni, z poleceniem wymycia jej bez pomocy pary i przysłania w niej 8 kilogramów mleka z porannego i tyleż z wieczornego udoju. I to mleko odznaczało się tym samym wstrętnym smakiem a po zbadaniu wykazało zawartość żelaza w ilości 7 miligramów na litr. Dla sprawdzenia tych spostrzeżeń zażądano z tej drugiej mleczarni pewnej ilości mleka w nowych nieużywanych koneweczkach i stwierdzono zarówno smak bez zarzutu jak również brak wszelkich składników żelaza. I względem masła poczynione spostrzeżenia wykazały, że masło pochodzące z tego rodzaju mleka zepsutego miało smak odrębny. przypominający żelazo i trąciło łojem. *(r.)*

---

## Z praktyki gospodarskiej.

### Kopcowanie ziemniaków.

Piszą dużo i mówią o przechowaniu i konserwowaniu ziemniaków w kopcach dlatego też — chociaż pora spóźniona, dzielę się z Szanownymi rolnikami doświadczeniem nabytem pod tym względem.

Dla każdego gospodarza ważną jest rzeczą uskutecznić robotę przy znanej opieszałości sytego w jesieni

robotnika (zwłaszcza w wschodniej Galicyi) jak najspieszniej, nie kosztownie i prostym sposobem, bo zakładanie otworów wentylacyjnych za pomocą przesuwanych drągów i t. p. ulepszeń, to nie dla nas. Przechowuję ziemniaki a sadzę ich dosyć, bo mam gorzelnię — w ten sposób: Na gładko wyrównanej ziemi sypię ziemniaki w pryzmy po 100 lub 150 korcy. Takowe zaraz przykrywam suchą słomą grubo na 1 metr i przesypuję ziemią na 20 cm. Zakładam na grzbiecie kilka otworów o 1/2 metrowej średnicy i przykrywam wiązankami słomy, które po nad grzbiet kopca górują. Wiązanki są na krzyż powrósłami ze słomy dobrze związane. Przy ciepłych i pogodnych dniach — aż do mrozów, odkrywam wiązanki i tym sposobem odparowują ziemniaki a gdy mrozy się wzmogą, przykrywam suchym obornikiem wiązanki. Tak samo czynię, t. z. odkrywam otwory, gdy są pogodne dnie w czasie zimy. Sposób bardzo prosty, a ziemniaki przechowują się do późnej wiosny bardzo dobrze — nie kaleczą się, nie psują się, przezto i do nasienia po lepszej cenie sprzedać je można.

*Leon Wikarski.*

---

### Przyczynek do przechowywania ziemniaków.

W Nr. 45 „Rolnika“ przytoczono odmienne sposoby przechowania ziemniaków w kopcach. — Najpowszechniej gospodarze przechowują okopowe rośliny w kopcach ale też w znacznej części Podola t. j. w zbarazkiem, skałackiem, husiatyńskiem i w graniczących z temi powiatami okolicach coraz więcej rozpowszechnia się sposób przechowywania okopowych w długich dość głębokich a wązkich rowach.

Podobnoś pierwszy wprowadził ten sposób przechowywania okopowizn zapobiegliwy i skrzętny gospodarz p. Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki, który w swoim dziele „Rolne gospodarstwo na Podolu, Tarnopol r. 1887, na stron. 195 o tym sposobie tak pisze: „Drugi sposób przechowywania kartofel przez zimę w ziemi jest mniej znany. Przy tym sposobie kopie się rów najszerzej na 75 cm. w dowolnej długości i na 125 cm. głębokości mniej więcej. Rów taki na 15 m. długi mieści w sobie 140 hektolitrów. Najważniejszą rzeczą by rów nie był zbyt szeroki, gdyż inaczej mogą się psuć kartofle. Przy podanej tu szerokości wyciągają bliskie ściany nadmiar ciepłoty i wilgoci z kartofli i zepsucie nie może się tak prędko rozpocząć. Kartofle, które w zimie zabieram, sypię w rowy na 75 ctm., a te, które na nasienie przeznaczam, które więc dłużej mają pozostać, na 60 ctm. Gdy rowy są pełne, kładzie się na nie wiele słomy, a potem przysypuje się odrazu mocno ziemią w kształcie dachu. Tym sposobem przechowywane kartofle nigdy nie zmarzają i lepiej wychodzą na wiosnę, jak przechowane na wierzchu ziemi. Oprócz tego, że w rowach przechowane kartofle nie zmarzają i nie podlegają zepsuciu skoro tylko zdrowe dostaną się do jamy, ma ten sposób jeszcze inne zalety. Rowy prędzej się wykopią, niż kopce ziemią przysypią, słomy trzeba daleko mniej, a największa korzyść leży w tem, że można kartofle zaraz na zimę zakopać bez żadnego przewietrzania jam. Powiedziałem, jeśli tylko zdrowe dostaną się do jamy, gdyż kartofle psujące się, zgnilizną zakażone, nie można inaczej jak na wierzchu przechowywać.“

Jak wyżej powiedziałem, sposób ten praktykuje się z istotną korzyścią w znacznej części naszego Podola, ale zdaje się, że on tylko właściwy silnie przepuszczalnej glebie podolskiej. Na moje zapytanie, pan Fedorowicz po kilkunastoletnim doświadczeniu, potwierdził mi wyż przytoczone z jego dzieła słowa i dodał, że i inne okopowe, osobliwie trudna do przechowania marchew, tym sposobem bardzo dobrze się przechowuje. Słyszałem, że inni gospodarze pozwalają sobie rozszerzać rowy do 1 metra szerokości a zmniejszają głębokość, inni czekają z ostatecznem przykryciem, które uskuteczniają dopiero przy poczynających się przymrozkach, mają też niektórzy zawierzać dachowatem wzniesieniem ziemniaków.

— Pożądanemby było, by gospodarze, którzy w tym względzie posiadają własne doświadczenie udzielili je za pomocą „Rolnika“ ku ogólniejszemu pożytkowi. Kopcowanie okopowych praktykowane w tutejszej okolicy, ma wiele niedogodności. Powszechnie do przykrycia ziemniaków‘ z obawy przed mrozami, zużywa się znaczną ilość słomy, dając jej na grubość łokcia (przeszło 60 cmt.) — dla lepszego wyparowania ziemniaków z kopców, które bywają nadto w podstawie szerokie, bo nawet 2 1/2 mtr., długo one zostają tylko pod słomą, a tymczasem jesiennemi słotami słoma przemaka do ziemniaków tak, że często słomę odnawiać a ziemniaki przesuszać potrzeba. — Często t ż po raptownym deszczu, który zmoczył okrywającą słomę kopiec ziemniaczany, trafia się w nocy przymrozek, a tak przez mokrą słomę dotknie on i ziemniaki, a w takim razie, gdy się nie uda nadmarznięte oddzielić, w zimie narażone są ziemniaki na gnicie. Gdy się zaś uda na sucho nakryć ziemią, której ostatecznie znów z obawy przed mrozami nakłada się na przeszło łokieć, to najczęściej skutek tego taki, że ziemniakom w nadto szerokim kopcu jest za ciepło, zrosną tak silnie, że potrzeba je drągami rozdzielać, a tak wysilone, tracą bardzo na wewnętrznej wartości.

Przechowując zaś w rowach głębokich a wąskich, nie potrzeba ogromnej ilości słomy, używanej do nakrycia kopców, która prawie wszystka przy zabieraniu ziemniaków w zimie marnuje się; — niebezpieczeństwa przemarznięcia unika się, a na wiosnę znów wychodzić mają z rowów zupełnie niewyrośnięte, i tak nie tracą nic na wewnętrznej wartości tak dla kupca jak i na nasienie.

Przechowując w kopcach, nie powinneby one być szersze jak spodem 75 ctm., zaraz wypada je słomą suchą lekko kłociatą nakryć nie grubiej jak 15 cm. i przed wieczorem obsypać całkiem ziemią na 10 cm. grubo, ogółem tak, aby słoma przez ziemię nie przemokła. Dla przewietrzenia kopca najlepiej wzdłuż na jego bokach naprzeciw siebie porobić na dzień otwory przez ziemię odchylając słomę, zatkawszy je na noc lub podczas słoty. Gdy się zjawiają już przymrozki, na pierwszą warstwę ziemi dać 15 do 20 cm słomy, a gdy tej brakuje, pewną warstwę naci ziemniaczanej, a na to z 50 cm. ziemi. Tak w porze zimowej przemarznie tylko wierzchnia warstwa ziemi, a w środku będąca warstwa słomy, jako zły przewodnik, nie przepuści mrozu do drugiej warstwy ziemi, i ziemniaki przed mrozem są należycie zabezpieczone. Przy okryciach zaś o cieńszych warstwach i przy węższych kopcach nie wznieca się wewnątrz za wiele ciepła i ziemniaki nie podlegają tak szybkiemu i wielkiemu zrastaniu Jeśli zaś doświadczenie licznych podolskich gospodarzy przekonało, że przechowywanie w rowach jest bezpieczne i chroni na pewne od mrozów i zrastania z wiosną, a ogółem mniej kłopotów sprawia i na mniejsze ryzyka naraża, to korzystniej będzie żmudne przechowywanie okopowych w kopcach zaniechać przynajmniej w ziemiach przepuszczalnych.

Dla lepszego upewnienia się w tej sprawie prosimy o objawienie swego doświadczenia tych panów gospodarzy, którzy okopowe w głębokich rowach przechowują.

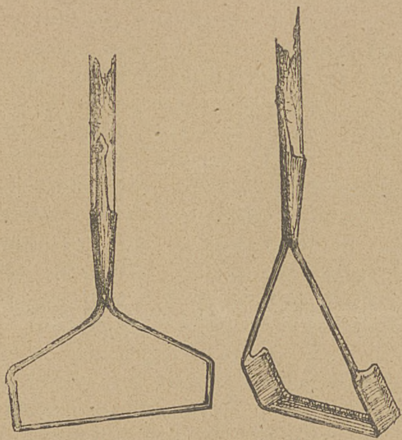
*A Swieżawski.*

---

### Praktyczna ręczna graca.

Gdy tylko buraki zaczynają wschodzić i o tyle się wyznaczą, że rzędy są widoczne, należy natychmiast spulchnić powierzchnię roli jużto celem skruszenia skorupy, jaka od czasu zasiewu aż do chwili wychodzenia buraków się utworzyła, już też celem zniszczenia kiełkujących chwastów. — Robota ta im wcześniej zostanie wykonaną tym jest korzystniejszą gdyż z jednej strony ułatwia wschodzenie tych buraków, które jeszcze skorupy przebić nie zdołały, z drugiej strony zaś przez dopuszczenie powietrza do gleby oraz przez przerwanie siły kapilarnej w glebie utrzymuje się w głębszych jej warstwach wilgoć tak niezbędna dla dalszego rozwoju roślin. — Szczególnie ważnem jest gracowanie zaraz

po wzejściu, wtedy, jeżeli wskutek ulewnych deszczów utworzyła się twarda skorupa, i powinno być zastosowywane nie tylko przy uprawie buraków, lecz także i przy innych rzędowo zasianych roślinach, nieznoszących silnego bronowania, jak n p. rzepak. — Gracowanie odniesie tym lepszy skutek im bliżej samych roślin noże gracy pracować i ziemię koło nich spulchniać będą. Dla tego użycie konnych opielaczy gdy jeszcze roślinki są małe i łatwo ziemią zasypane lub uszkodzone być mogą — nie jest odpowiednie; robotę tę wykonać musi graca ręczna.



Ryc. 1. Praktyczna graca ręczna.



Ryc. 2. Gracowanie (rys. podług fotografii z natury).

Przedstawiona tu na rycinie ręczna graca nadaje się znakomicie do pierwszego opielania buraków, marchwi, maku i rzepaku. — Jestto narzędzie w kształcie pięciokąta, którego trzy boki zaopatrzone są w ostre noże; osadzona jest na mocnem drewnianem stylisku długości 1 m. 60 — 1 m. 75 (stosownie do wzrostu robotników). Przy robocie robotnik cofając się w tył lewą ręką trzymając stylisko w górnej części pociąga gracę za sobą zaś prawą ręką silnie przyciska dolną część styliska do ziemi. (p. Ryc. 2.) — Robota ta łatwa i szybka, wymaga jednak pewnej siły; wprawny robotnik wygracować może dziennie około $^1/_2$ morga buraków. Jak przy wszystkich tego rodzaju narzędziach, tak i przy tej gracy bardzo ważnem jest aby ostrza były rzeczywiście „ostrzami“, grace muszą więc być conajmniej raz na dzień ostrzone. — Ponieważ jestto narzędzie tanie, które każdy wiejski kowal może sporządzić, korzystnem jest mieć zapasowe grace, tak, że podczas gdy robotnicy pewną ich ilość używają, inne tymczasem zaostrzane zostają.

Dla buraków sadzonych w grobelki sporządzane bywają grace podobne, lecz o półkolistym kształcie. Grace pięciokątne nadają się do uprawy płaskiej, i można niemi natychmiast po wzejściu buraków i t. p. spulchnić ziemię tuż koło samych roślin bez obawy zasypania lub uszkodzenia tychże.

*J. T. z M.*

# Żaby w stawach rybnych.

Allgemeine Fischerei Zeitung podaje następującą wiadomość. W jednym ze stawów, w blizkości Leerhausen, zarybionym karpiami, o słabo bieżącej wodzie, rozwielmożniły się żaby, które gryzły i zjadały karpie. Gdy spuszczono wodę, widziano niejednokrotnie po 2—3 żaby, siedzące na jednym karpiu; ustępowały tylko, kiedy je spychano kijem. Wszystkie prawie karpie były nadgryzione, oprócz zarybku, gdyż żaby nie mogą się go uczepić. Słaby ruch wody i przepełnienie takowej żabami nie pozwalały starym karpiom pływać swobodnie i unikać żab.

Rozpatrzmyż przyczyny tego niezwykłego zdarzenia. Jest to znanym pewnikiem, że wśród żab przeważa rodzaj męski, przynajmniej w stawach. Kiedy więc żaby budzą się ze snu zimowego, na wiosnę, starają się samce znaleźć sobie samicę, wiedząc, że wyszukanie jej nie jest łatwem. Jak tylko znajdą poszukiwaną, wdrapują się na jej grzbiet, obchwytując ją konwulsyjnie przedniemi łapkami. Samce uczepiwszy się samiczek, nie puszczają ich więcej i pozostają na nich przez cały czas tarcia, co trwa kilka tygodni, stosownie do pogody. Pozostali zaś samcy, których jest wielka liczba, chcąc zadowolnić popęd płciowy, uczepiają się napotkanych ryb, siadają na ich głowie, wbijając się pazurami w skórę głowy, najwięcej zaś w oczy ryby, co zwykle powoduje jej śmierć. Błędnem jest podane wyżej zdanie, że żaba nadgryza rybę, rani tylko broniącą się pazurami. Jedynie popęd płciowy wywołuje tę napaść ze strony żab, które, być może, uważają ryby za jakąś kompensatę samiczki.

Póki staw stoi pod wodą, mogą sobie ryby jakoś z żabami poradzić, lecz kiedy w kwietniu woda spuszczaną bywa dla wyłowienia dwu i trzyletnich karpi, postać rzeczy zmienia się zupełnie: spuszczenie wody płoszy żaby, spływają one wraz z wodą do sadza i tam silny ruch węcierza rozdziela niejedną parę; samce, które zgubiły swoje samiczki, przyczepiają się do głów gęsto stojących ryb, wybijają im oczy i czynią je w ten sposób niezdolnemi do życia.

Oddawna jest wiadomem, że bardzo szkodliwą dla ryb jest zwłaszcza zielona żaba wodna (*rana esculenta*) która tępi niemiłosiernie zarybek i małe rybki. Najulubieńsze jej przysmaki są rybki o 5—6 ctm. długości, które połyka w znacznych ilościach. Nie łagodzi tego faktu nawet ta okoliczność, że żaba trzebi rozmaitych nieprzyjaciół zarybku, owady i robaki: czyni to zaś głównie wtedy, kiedy zarybek jeszcze nie jest dostatecznie wyrośnięty; później wyprawia sobie prawdziwe uczty z małych karpików.

W jakiż więc sposób ustrzedz się od tego rabusia? Najniebezpieczniejszym bywa on w stawach wyrostowych: najlepszym środkiem ochronnym jest bardzo gęsta siatka druciana; wypada to cokolwiek za drogo. Można łowić żaby za pomocą wędki, lub węcierza, ale na miejsce wytępionych przybywają wciąż nowe.

W ogóle właściciel stawu musi starać się zabić każdą żabę, którą napotka, o każdej porze roku, szczególnie zaś należy starannie zbierać ikrę żabią na wiosnę i niszczyć ją. W pstrągarniach można te żaby i ikrę dawać pstrągom jako pokarm. W wyrostowych stawach karpiowych, gdzie znajdują się i duże tęczowe pstrągi pełnią te ostatnie czynności tępicieli żab; lepiej wywiązują się z tego zadania szczupaki, ale tych do stawów karpiowych wpuszczać nie można, gdyż nawet małe szczupaczki niepokoją duże karpie i przeszkadzają w spokojnem ich żerowaniu. (*Wodnictwo rolne*).

## W sprawie premiowań gnojarni włościańskich i przechowywania nawozu pod bydłem.

W nrze 45. „Rolnika“ w sprawozdaniu z XI. posiedzenia Komitetu Towarzystwa gosp. galic. czytamy: „Polecono Sekcyi hodowlanej obmyślenie jak najspieszniejszego i najodpowiedniejszego zużycia subwencyi na zakładanie i premiowanie gnojarni wzorowych“. Z tego ustępu wnosić można, że zawsze istnieje trudność w wyszukaniu włościańskich wzorowych gnojarni, któreby zasługiwały na premiowanie i subwencye w tym celu wyznaczone, nie mogą być należycie zużytkowane, a postanowienie premiowania gnojarni włościańskich właściwego skutku nie wywiera, to jest, nie wpływa na powstrzymywanie ogromnego marnowania nawozów stajennych, jakie ciągle się praktykuje u włościan, a często i w większych gospodarstwach przez błędne i niedbałe przechowanie.

Liczne doświadczenia tak uczonych profesorów zakładów rolniczych jak i praktycznych gospodarzy, które „Rolnik“ często przytacza, przekonują dowodnie, że gnój stajenny przechowany i zrobiony choćby w najwzorowiej urządzonej gnojarni nie jest szczytem doskonałości, bo ten sposób przechowywania gnoju stajennego, nie jest w stanie zupełnie ochronić go od licznych strat, jakie powodują rozliczne wpływy powietrzne, które od gnojarni zupełnie uchylić się nie dadzą, z tego względu p. Ignacy Łyskowski, praktyczny nasz autor gospodarski nazwał gnojarnię „kosztownem fuszerstwem“. Największą ilość (prawie podwójną) i najlepszą jakość utrzymuje się nawozu stajennego, jeśli się go przechowuje pod bydłem z codziennem podścielaniem pod nie gnoju końskiego i od trzody chlewnej. W ten sposób usunięte są wpływy powietrzne i niedbalstwo ludzkie od urabiania nawozu stajennego i wszystkie składowe jego części tak ciekłe jak i stałe w całości do roli się dostaną, nie tracąc zupełnie nic z pokarmów roślinnych, w nawozie pod bydłem urobionych. Zważywszy tę okoliczność, należałoby trzymać się tej zasady, iżby zamiast gnojarni włościańskich premiować stajnie włościańskie odpowiednio zbudowane do przechowywania gnoju stajennego pod bydłem, zwłaszcza, że cel premiowania w ten sposób zupełnie będzie osiągnięty, bo gdy gospodarz raz taką stajnię posiada, jest zupełna pewność powstrzymania marnowania nawozu stajennego, a choćby najwzorowsza gnojarnia nie daje jeszcze rękojmi, że mniej dbały gospodarz potrafi w niej nawóz od zupełnego marnowania zabezpieczyć.

Przed kilku laty, gdym z powodu tej sprawy poruszonej w „Tygodniku rolniczym“, organie Tow. roln. krakowskiego, podał do tego pisma artykuł zalecający przechowywanie gnoju pod bydłem, zwrócono mi ów artykuł, jako głoszący zacofane praktyki, później zamieszczono go w „Rolniku“, a w parę lat potem w 6. Nrze „Rolnika“ z r. 1898 Pan O. de B. S. przyznając mi słuszność za kilkakrotne, uparte i gorące zachwalanie przechowywania gnoju pod bydłem, przytacza doświadczenia porównawcze z nawozem z gnojarni, które wykazały, iż nawóz z pod bydła wydał z morga w 1-szym roku pszenicy o 122 kg., w 2-gim po niej ziemniaków więcej o 27 q., a w 3-cim jęczmienia więcej jeszcze o 1·97. Doświadczenia wykonane w Baszni także wykazują wyższe plony po nawozie przechowywanym pod bydłem. Obecnie i „Tygodnik rolniczy“ w Nr. 35 z b. r. w artykule: „Z badań nad obchodzeniem się z nawozem stajennym, wykonywanych w Lauchstaedt pod kierunkiem dra M. Maerkera“, wypowiada po przytoczeniu pojedyńczych prób porównawczych takie twierdzenie: „Wszystkie próby wykazały zatem zgodnie w sposób bardzo wybitny, skuteczniejsze działanie nawozu bydlęcego, przechowywanego w stajni pod zwierzętami w porównaniu z nawozem trzymanym na gnojarni“.

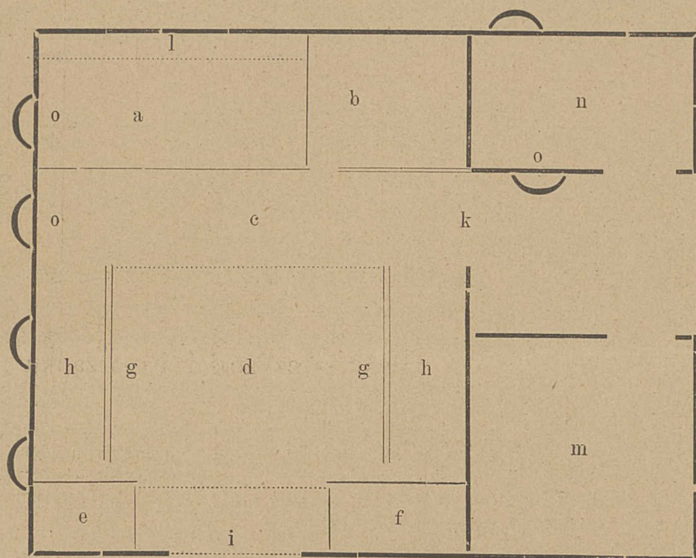
W tym artykule dalej twierdzi autor, że w takich stajniach są pewne niedogodności, np. zdaje mu się, że nie można tu mieć krów na uwięzi. Mniemanie takie jest zupełnie błędne, przy żłobach podnoszonych, których urządzenie nie przedstawia ani wielkich trudności ani wielkich kosztów — mogą krowy być na uwięzi, a kilkorazowem równaniem dziennie gnoju, zwłaszcza przy podścielaniu codziennem gnojów końskich i świńskich suchość podściołu i czystość bydła należytą osiągnąć można, a takie kilkakrotne równanie podściołu daleko mniej wymaga zachodu, niż codzienne wynoszenie gnoju na gnojarnię.

Teoretykom, weterynarzom i gospodarzom, którzy przechowywania gnoju pod bydłem sami nie doświadczali, zdaje się, że wyżwzmiankowane twierdzenie jest nieprawdziwe, bo się tak wydaje, lecz praktyka inaczej przekonuje. Dowodzi to najdosadniej relacya w „Rolniku“ p. O. de B. S., któremu także, nim spróbował tego sposobu, zdawało się inaczej i jak sam twierdzi: „irytowały mnie artykuły pisane przez p. Świeżawskiego, a zachęcające do trzymania nawozu w stajniach — zdawało mi się bowiem, ale tylko zdawało, że nie będzie można przy takiem postępowaniu utrzymać w stajniach należytej czystości i porządku“. A dalej pisze tak: „Obawy moje, że w stajni nie da się utrzymać czystości, okazały się zupełnie bezpodstawne. Dowieść mogę, że przeciwnie czystość w stajni nawet łatwiej utrzymać — nie potrzeba urządzać żadnych ścieków na gnojówkę, gdyż ta w zupełności zostaje wsiąknięta w ściółkę. Bydło można zupełnie czysto utrzymać, jeżeli się dobrze ściele i pilnuje, by rano, w południe i wieczór podrzucano nawóz z pod tylnych nóg pod przednie“. Moje doświadczenie wskazuje że przy tym sposobie nawet więcej podściółki nie po trzeba, jak przy codziennem wyrzucaniu gnoju, tj. około 3 kg. na sztukę, zwłaszcza, gdy się ściółkę kraje i podściela codziennie gnojem wywiezionym z pod koni, ktory zwykle jest suchszy; świński jako więcej wilgotniejszy dobrze rozmieszczać pod przednie nogi i po za bydlęta, jeśli między niemi jest nieco większy odstęp, a najkorzystniej umieszczać bydlęta w dwóch szeregach tyłami ku sobie bez zostawiania wolnego korytarza, tylko żeby nawóz z tyłu bydląt zupełnie się z sobą stykał.

W Nrze 38 „Tygodnika roln.“ z b. r w „Czynnościach Komitetu Tow. rolniczego krakowskiego“ z dnia 14. września b. r. czytamy: „W myśl wniosków Sekcyi hodowlanej uchwalono: 1. Zakładanie wzorowych gnojarń w gospodarstwach włościańskich powierzyć Towarzystwom rolniczym okręgowym, zwracając uwagę na najważniejsze punkta w osobno opracowanym w tym celu okólniku; a ponieważ najlepiej przechowywać gnój pod bydłem, odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o nadesłanie planów tanich i praktycznych głębokich obór. Z tego wnosić można, że Komitet Tow. gosp. krak. nietylko gnojarnie zamierza premiować, ale i stajnie zbudowane do przechowywania gnoju pod bydłem. Pożądanemby było, aby i Komitet Tow. gosp. galic. zechciał w ten sposób postąpić, polecając Oddziałom swym wyszukanie takich stajen. Są u nas pewne okolice, w których istnieje między włościanami zwyczaj przechowywania nawozu stajennego pod bydłem — można to napotkać w Sokalskiem, a w swych „Przechadzkach po polach“ w Nrze 18. „Przewodnika kółek rolniczych“ p. Jerzy Turnau podaje w odsyłaczu taką wiadomość: „W Galicyi już u kilku włościan takie stajnie (do trzymania gnoju pod bydłem) widziałem. Szczególnie porządna stajnia murowana, przewietrzana, z żłobami urządzonymi do podnoszenia, tak że nawóz tylko raz na miesiąc bywa wywożony, znajduje się u włościanina Andrzeja Szylara w Markowy koło Łańcuta“.

Miał także wybudować podobną stajnią w Baryszu (powiat buczacki) włościanin Wawrzyniec Byk, którego syn przed dwoma laty ukończył kraj. niższą szkołę rolniczą w Jagielnicy i pozostaje na własnem

gospodarstwie na ojcowiznie. Jeśliby chodziło o odpowiedne plany na podobne stajnie dla włościan stosowne, to zwracam uwagę na planik umieszczony w książeczce napisanej przezemnie p. t „Nawozy własnego gospodarstwa dla pożytku gospodarstw włościańskich", która wyszła nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie r. 1895. Planik ten obok umieszczony wyobraża stajnię, w której wszystkie zwierzęta gospodarskie pomieścić można, a przytem pozwala wybornie gnój utrzymywać ciągle pod bydłem aż do wywiezienia w pole.




Szerokość stajni wewnątrz 8·50 m. długość 14. metrów. *a)* pomieszczenie na 4 konie; *b)* komora na przysposobienie karmy zaszalowana do powały; *c)* korytarz poprzeczny; *d)* stanowisko na 8 bydląt (na 4 z każdej strony) stojących na gnoju tyłami do siebie; *e)* klatka na cielęta; *f)* klatka na buhaja; *g)* żłoby podnoszone dla bydła; *h)* przejścia po za żłobami do rozdawania paszy, zaopatrzone od dołu podwyższeniem, aby przy podniesieniu żłobów można dogodnie zadawać paszę; *i)* brama zamknięta, otwierana tylko przy wywozie gnoju; *k)* brama wjazdowa; *l)* żłób dla koni; *o)* okna; *n)* przybudówka na świnie.

Ktoby chciał pomieścić więcej bydła, na każde dwie sztuki naprzeciw siebie stojące przyczyni budynek w długości o $1\frac{1}{4}$ metra Przy takim rozkładzie donoszenie codzienne gnoju od koni i świń pod bydło bardzo ułatwione, a wielka dogodność z tego, iż się ma cały dobytek od razu pod okiem. Wygodnem jest także bardzo zostawianie przejścia poza żłobami do zadawania karmy; jeśliby nie chciano korzystać z owej dogodności i umieszczono żłoby pod samemi ścianami, to w takim razie cała stajnia może być węższa o 2 metry, zatem znacznie tańsza.

Jeśli bydło jest spokojne i nie bodzie się można od strony korytarza c) urządzić poręcze ze stosowną zaporą i w takim razie gnój wyrabiałby się najwyborniej, a bydło nie krępowane ciągle uwiążą (chyba tylko do dojenia) lepiejby się rozrastało. Przy dwóch wjazdach wywózka gnoju bardzo ułatwiona

Należy wjeżdżać próżnym wozem bramą k), aby naładowaną furą nie skręcać, tylko wprost wyjeżdżać bramą i); miejsce między klatkami e) f) przy bramie można zasunąć żerdziami i tam, w czasie urabiania gnoju, pomieścić starszy jałownik, utworzywszy tak klatkę.

Gdyby większe gospodarstwo wymagało utrzymywania więcej koni, mogłyby one być umieszczone zamiast komory b), a komora na paszę m) mogłaby być przybudowana zewnątrz budynku, który powinien być dość wysoki (3 4 metry), zatem bardzo stosownie da się tę komorę umieścić pod poddaszem, przeciągniętem od głównego dachu. *A. Świeżawski.*

# KRONIKA.

**Środki prawno-państwowe, zmierzające ku rozwiązaniu kwestyi braku robotników rolnych.** Zarówno w Niemczech jak i w Austryi brak robotnika rolnego stanowi przedmiot częstych debat, ankiet i t. p. Podczas gdy to zazwyczaj w granicach teoryi utrzymane rozważanie przyczyn i skutków braku robotników nieprowadzi do żadnych praktycznych rezultatów a najczęściej poddaje rozmaite niewykonalne lub wprost dziwaczne projekty, jedno z państw północnych potrafiło już tę kwestyę wprowadzić w praktyce na drogę, która do zupełnego i zadowalniającego jej rozwiązania doprowadzić może. Mianowicie d. 23 marca r. b. przyjął sejm duński projekt rządowy w sprawie osiedlania robotników rolnych na małych parcelach, a to w celu powstrzymania ich w ten sposób od opuszczania wsi. W myśl projektu, mającego więc już obecnie sankcyę prawną, kasa państwowa udzielać będzie w ciągu pięciu lat kredytu rocznego do wysokości dwóch miljonów koron. Każdy robotnik rolny, który w ciągu lat pięciu utrzymywał się ze swej pracy na roli, liczy skończone 25 lat i rozporządza własnym majątkiem w sumie co najmniej 400 koron, będzie mógł z kasy państwowej otrzymać kapitał, aby módz zakupić kawał gruntu, wartości 4000 koron wraz z inwentarzem i zabudowaniami gospodarczemi, kasa państwowa bowiem udzieli mu pożyczki w wysokości 3600 koron t. j. $^{9}/_{10}$ całej wartości parceli przez niego nabytej. Procent od wypożyczonego w ten sposób kapitału wynosi $3\%$. W pierwszem pięcioleciu wynosi suma amortyzacyjna wraz z procentami 108 koron rocznie, następnie w ciągu 45 lat 126 koron rocznie, a pozostałych 14 lat po 63 korony, tak, iż w ciągu 64 lat cały dług zostanie spłacony. W ten sposób ma być na razie osiedlonych 600 robotników. (r).

**Wywóz koni z Węgier do Francyi** spowodowany przyszłoroczną wystawą powszechną w Paryżu, przybiera coraz więcej na rozmiarach. Jedna tylko firma wywozowa podjęła się dostarczenia do 1 lutego 1900 r. 8000 koni fiakierskich i omnibusowych. Z Teresiopola i Pesztu idą co tydzień znaczniejsze transporty do Francyi.

**Produkcya cukru w Europie.** Międzynarodowy związek cukrowników ogłasza na podstawie kwestyonarza z d. 15 b m. następujące oszacowanie tegorocznej produkcyi cukru buraczanego w tonnach (1000 kg) w porównaniu do wyników kampanii przeszłorocznej

| przeszłorocznej | 1899/1900 | 1898/1899 |
|---|---|---|
| Niemcy | 1.717.000 | 1.721.708 |
| Austrya | 1.044.000 | 1.051.290 |
| Francya | 836.000 | 830.000 |
| Rosya | 852.000 | 795.000 |
| Belgia | 242.000 | 220.000 |
| Holandya | 158.000 | 149.762 |
| Inne państ. eur. | 200.000 | 160.000 |
| Razem | 5.049.000 | 4.927.771 |

# DROBNE WIADOMOŚCI.

**Hodowla pieczarek w piwnicy.** Dla hodowli pieczarek w piwnicy potrzeba przedewszystkiem zapasu odpowiednio przygotowanego końskiego, oślego lub owczego nawozu. W tym celu bierze się pewną ilość nawozu, układa się w kupę wysokości około jednego metra i reguluje się starannie przebieg zagrzewania się. Gdy nawóz się zagrzał, musi warstwa wierzchnia pójść na spód, spodnią zaś warstwę wydobyć trzeba na wierzch. Zapomocą odpowiedniego przekładania zapobiega się spaleniu nawozu, które czyni go nieużytecznym, zyskuje się natomiast najpodatniejszy materyał dla hodowli pieczarek. To przekładanie trwa około 14 dni, przy tłustym nawozie i dłużej, aż dopóki wszystkie warstwy tak się nie ostudzą, że nie zachodzi już obawa późniejszego spalenia się w piwnicy. Dlatego też najlepiej umieścić ten nawóz na czas przerabiania pod jakimś dachem, aby deszcz im nie szkodził. Z tak przygotowanego nawozu robi się grzędy, których wymiary winny być takie, aby łatwo potem było grzyby zbierać, gdy wyrosną. Grządki muszą być dość wysokie, wysokość ich jednakże po udeptaniu nawozu nie potrzebuje przewyższać 30 centymetrów We dwa lub trzy dni po przygotowaniu grządek należy sadzić rozsadę w odstępach 10 do 15 centymetrów, na 5 centymetrów głęboko; należy ją potem dobrze przykryć i nacisnąć. Pod dobrem zamknięciem

trzymając przez czas 2—3 tygodni tak przyrządzone grządki, znajdziemy w nich po upływie tego czasu już kiełki, podobne do białych cienkich niteczek. Wtedy czas nakryć je ziemią. Nakłada się więc wtedy warstwę ziemi 5 do 6 cm. wysokości i mocno się ją uciska, najlepiej zapomocą desek. Po trzech tygodniach szampiony wyrosną. Do wzrostu dopomaga im utrzymanie w piwnicy wilgoci (*r.*)

**Dawanie bydłu soli** tem jest skuteczniejszem, im bardziej przeważa metoda karmienia bydła paszą o małej zawartości soli, jak np. burakami, kartoflami, makuchami, ziarnem i srutą. Koniom się daje dziennie 10—20 gr., trzodzie chlewnej 3—10 gr, owcom i kozom 2 6 gramów, wołom roboczym 30 do 40 gramóm, dojnym krowom 20 do 30 gramów, jałownikom 10 do 20 gramów, Ilość soli zastosować zresztą należy do rodzaju i gatunku paszy, jako regułę jednak przyjąć należy, że 8 do 12 gr. soli dziennie wystarczy dla 100 kilgramów żywej wagi, a prócz tego że bydło dojne więcej potrzebuje soli od innego. Za wiele soli na pożytek bydła nie wychodzi. Dawać należy sól najlepiej zmieszawszy ją z paszą d'a każdej sztuki z osobna, lub rozpuściwszy w wodzie. Najlepiej jest dawać sól potłuczoną z grubsza, zaś denaturowaną sól zwierzęcą lepiej jest tłuc na miałko.

**Różnica w działaniu rozmaitych odmian łubinu.** Co do wartości najwięcej używanych odmian łubinu, a mianowicie pod względem wciągania azotu z powietrza i głębokości korzeni, ogłosił Schultz rezultat z przeprowadzonych przez siebie przeszło stu prób, które przedstawiają się następująco: 1. Łubin niebieski zapuszcza korzenie najgłębiej. Przewyższa on pod tym względem łubin biały o 5 do 10 cm., a żółty o 10 do 15 cm. Nasadza również najwięcej brodawek korzeniowych. a obfitość naci nie jest mniejsza niż u innych odmian łubinu 2. Łubin biały wytwarza także długie korzenie. Wymaga nieco lepszego gruntu, aniżeli odmiana niebieska lub żółta i wtedy działa również skutecznie jak łubin niebieski, a pod względem naci przewyższa czasem ten ostatni. 3. Łubin żółty ma zawsze wybitną wartość, jako roślina czerpiąca azot z powietrza i zapuszczająca korzenie głęboko w ziemię; pierwszeństwo jednak, jakie tej odmianie przyznawano w porównaniu z innemi ze względu na wytwarzanie większej ilości naci, nie jest usprawiedliwione. Niema ona przewagi nad poprzednim. (*r.*)

## Odpowiedzi od Redakcyi.

**Ossolinę Melville'a** o którą nadeszły liczne zapytania można nabyć u F. Kwizdy w Kornenburgu pod Wiedniem a może sprowadzić ją również na żądanie: Droguerya P. Mikolascha we Lwowie.

**W. P. M. C. z Uw.** Parnik Wentzkiego dostać można w Krakowie u Bahlsena (Karmelicka 21). we Lwowie w Domu Komisowo-rolniczym St. Komornickiego (Sykstuska 23) lub w Domu dla ziemian. Cena około 90 zł. na 100 litrów paszy: — 120 zł. na 160 litrów. Wymaga do sparzenia korca ziemniaków około 8 kilo drzewa suchego bukowego lub 3 ½ kilo węgla kamiennego. Bezpieczniej umieszczać go w budynku ogniotrwałym w każdym razie.

**W. P. Św. w Jag.** Referencyi co do młynków Kulmego dotąd żadnych nie znamy, zasięgniemy jednak wiadomości.

# Wiadomości handlowe.

### Ziemiopłody.

| Płacono 100 *kg.* loco | Kraków 21. listop. | Przemyśl | Bochnia 9. listop. | Czerniowce 20. listop. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . . . . | 7·30—8·35 | —·— | 7·75—8·— | 7·60—7·75 |
| Żyto . . . . . . . | 6·15—7·70 | —·— | 6·——6·25 | 5·65—5·75 |
| Jęczmień browarny . | --·— | —·— | 5·50—6·— | 6·25—6·75 |
| „ na krupy . . | 5·80—6·10 | —·— | —·— | 5.——5·25 |
| Owies . . . . . . | 6·——6·50 | —·— | 5·——5·25 | 4·85—4·90 |
| Kukurudza . . . . . | —·— | —·— | —·— | 5·15—5·20 |
| Hreczka . . . . . . | 7·25—7·50 | —·— | —·— | —·— |
| Groch . . . . . . | 8·50-12·— | —·— | 7·——8·— | 7·——7·50 |
| Fasola . . . . . . | 7·—·10·50 | —·— | ·—·—·—· | 6·50—7·50 |
| Wyka . . . . . . | —·— | —·— | ·——· | —·— |
| Bobik . . . . . . | —·— | —·— | 5·——· | —·— |
| Koniczyna czerwona . | —·— | ·—·— | ·——· | —·— |
| Rzepak . . . . . | —·— | —·— | —·— | 10·5-10·75 |

**Lwów**, 22. Listopada. Pszenica gotowa 7·30—7·60, na termina 7·——7·30, żyto gotowe 5·90—6·20, na termina 5·50—5·70, owies obroczny 525·—6·75, na termina 5·——5·30, jęczmień 5·——5 25, brow. 6·25—7·— rzepak 11·——11·50, groch 5·50—6·—, do gotowania 6·75—9·— wyka 4·40—4·80 bobik 4·60—5·—, hreczka 7·—7·25; kukurudza nowa 5·75—5·90, stara 6·——6·30, chmiel za 56 kg. 25·—40, koniczyna czerwona 50·—68·—, biała 30·——42·—, szwedzka —·——·—, tymotka 15·——17·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75—17·—, na termin 16·——16·50. Tendencya zniżkowa słaba ruch ograniczony.

Bank Rolniczy we Lwowie.

**Wiedeń**, 21. listopada. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.898 sztuk świń, między temi 4.657 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 38—39 ct., za galjicyskie młode świnie od 32—40 ct., za kilogram żywej wagi.

**Wiedeń**, 17. Listopada. (*Giełda zbożowa.*) Pszenica na wiosnę 8·18—8·21, żyto na wiosnę 6·81—6·82, kukurydza na maj-czerwiec 5·21——·—, owies na wiosnę 5·42——·—, rzepak na sierpień-wrzesień 11·85—11·95, Ceny spirytusu 19·60 do 19·80. Tendencya słaba.

### Bydło i świnie.

**Lwów**, 22. listopada. 1899.
Płacono za woły opasowe od 28—31 złr. za krowy od —.—— zł. za 100 klg. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni, tylne od 50—56 ct. przednie od 46—48 ct.

**Wiedeń**, 13. listopada. Spęd 4616 sztuk, między temi 402 sztuk galicyjskich.

Z powodu mniejszego spędu o prawie 1000 sztuk targ był ożywiony tak że uzyskano za prima o 1 złr. więcej za seknuda o 2 złr. na cetnarze metrycz. więc za prima uzyskano od 34-37, za secunda 32—34, za tertia 31—32 złr. za 100 klg. żywej wagi.

**Praga**, 20. listopada. Spęd 608 sztuk, między tymi 322 sztuk galicyjskich. Płacono za woły galic. średnie 31—36 złr., za krowy 24 do 29 złr., buhaje 31—35 złr. za 100 klg. żywej wagi.

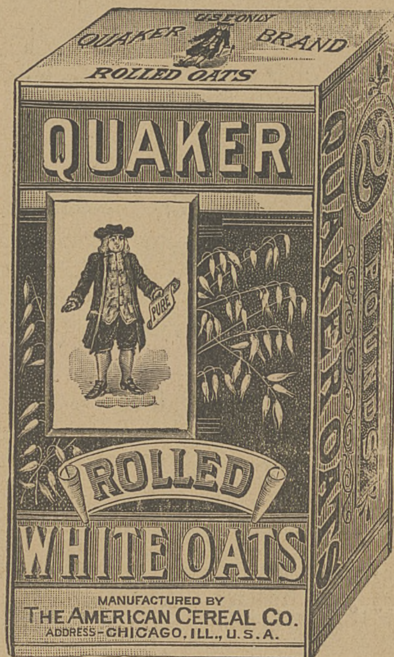
Targ dobry.

**Ogólny Związek handlarzy i hodowców bydła** we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

# OGŁOSZENIA.

# Quäker Oats




**amerykański łuszczony owies.**

**Wszędzie do nabycia w paczkach funtowych i półfuntowych (z przepisem gotowania).**

3—14

Łaskawa Pani!

Proszę wziąć pakiecik **„Quäcker Oats"** i przygotować następującą potrawę: „Do 1/2 litra gotującej się wody wsypać 12 deka **„Quäcker Oats"** — to gotować 10 15 minut, aż zgęstnieje (podczes gotowania przemięszać) następnie podać z zimnem mlekiem — można też dodać miałkiego cukru." Całej rodzinie, dzieciom i starszym, regularne używanie tej potrawy na śniadanie lub kolacyą będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla zdrowia.

---

## Pierwszy Galicyjski DOM DLA ZIEMIAN

**we Lwowie, ul. Jagiellońska 15.**

poleca

## WIATRAKI I MŁYNKI

**SIECZKARNIE** ręczne i motorowe

PARNIKI w trzech rozmiarach

**Buraczarki i śrótowniki**

1—?

**Poszukuje:** dzierżawcy dla młyna w okolicy Stryja; **ma na sprzedaż** używany 6-konny garnitur młocarniany; prosi o **próbki** zbóż jarych,

---

Na czas polowań!

Na czas polowań!

## TARNIÓWKĘ

poleca

## J. A. BACZEWSKI

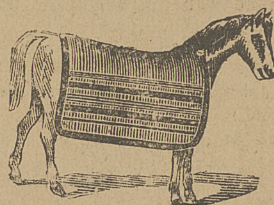
**c. k. nadworny dostawca.**

2—?

Na czas polowań!

Na czas polowań!

---



Połączone fabryki towarzw wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

## Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

**tylko 2 zł. 50 ct. za sztukę**
**a 4 zł. 25 ct. za parę**

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielko0ci 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytosci proszę nadsyłać do

## Steiner'a

Domu komisowego połączonych fabryk derek

**w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.**

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks Schwarcenberga w Turach; A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany, Rotter w Suchej doli i t. d.

**Proszę żądać eennika przedmiotów gospodarskich gratis i franco.** 5—?

---

## W HULCZU

**stacya kolei Bełz, poczta loco**

są zaraz do zbycia

**prosięta 3-miesięczne knurki po 16 złr. zaś loszki po 14 złr. młodsze 2-miesięczne knurki po 14 złr. zaś loszki po 12 złr.**

z chlewni zarodowej pełnej krwi rasy Yorkshir, jakoteż z obory zarodowej pół krwi

**buhajki roczne i młodsze**

w cenie po 40 ct. za kilo żywej wagi pół krwi, zaś po 50 ct. za kilo żywej wagi pełnej krwi rasy Simentalskiej. 3—6

**Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr.**

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.